

Marek A. Cichocki: Konserwatystom na ucho. Afirmatywne przekształcanie przeszłości

Jak zauważa Nietzsche w „Niewczesnych rozważaniach”, dziecko nie może wiecznie trwać w stanie ponadczasowej teraźniejszości, jeśli chce stać się człowiekiem. Dziecięca nieświadomość czasu jest brzemienna w czasowość, dziecko musi bowiem uświadomić sobie w jakimś momencie przeszłość – pisał Marek A. Cichocki w „Ciągłości i zmianie”.

W „Tako rzecze Zaratustra” odnajdujemy jedno z najważniejszych pojęć Nietzscheańskiej filozofii, pojęcie chwili, zdefiniowane w następujący sposób: „Spójrz karle, na ten gościniec pod bramą; mówię do niego: dwa oblicza ma on w tym miejscu. Dwie drogi zbiegają się tutaj: nikt jeszcze do końca dróg tych nie zszedł. Ta długa droga wstecz: po wieczność sięga ona. Owa zaś droga przede mną — to druga jest wieczność. Przeczą sobie te drogi; zderzają się one głowami: — i tu oto przy tej bramie zbiegają się ze sobą. Imię podbramia stoi oto wypisane: chwila”. W *Niewczesnych rozważaniach*, w części poświęconej „Pożyteczności i szkodliwości historii dla życia” spotkamy jeszcze jeden opis chwili: „To dziw: chwila, ledwo pierzchła, przedtem nic, potem nic, powraca jednak jeszcze jako widmo; kłóci spokój chwili następnej”. Można odnieść wrażenie, że przeszłość i przyszłość stanowią własne przeciwieństwo, „przeczą sobie” — przeszłość jest nieskończonością wstecz; przyszłość nieskończonością w przód. Chwila jest natomiast wyraźnie wolna od takiej sprzeczności, znajduje się poza przeszłością i przyszłością. Jak mówi Nietzsche: chwilę poprzedza

nicość i nicość po niej następuje w tym sensie, że chwila jest poza czasem, poza wczoraj i jutro. Można powiedzieć generalnie, że chwila jest kategorią ahistoryczną.

Co to konkretnie oznacza, dowiadujemy się już w pierwszych zdaniach drugiej części rozważań. Poza czasem mogą żyć tylko zwierzęta i dzieci. Różnica między nimi polega wszakże na tym, że o ile zwierzęta są zawsze „uwiązane do kołka chwili”, o tyle dzieci, można powiedzieć, wyrastają z owego stanu pozaczasowości, uświadamiając sobie znaczenie przeszłości i tym samym relacja pomiędzy przeszłością a przyszłością oraz rola, jaką odgrywa w niej człowiek, stają się dla Nietzschego jednym z ważniejszych problemów, których rozwiązanie obiecuje odpowiedź na pytanie, jaka jest istota człowieczeństwa oraz jaka jest rzeczywistość, w której człowiek żyje. Świat nie ma postaci bytu, dlatego nie można go opisać od początku do końca. Nietzsche dystansuje się od wszelkiego filozofowania, które traktuje świat jako zjawisko stałe. Problem nie polega bogiem na tym, że istnieją jakieś reguły świata same w sobie. Istotą mądrości nie jest więc skodyfikowanie tych reguł, tak by móc według nich rozpoznawać rzeczywistość lub oceniać ludzkie działanie. Nie chodzi również o to, by mędrzec stał na straży owych reguły karcii krnąbrnych, a wynagradzał posłusznych. Konsekwentnie według Nietzschego działanie człowieka nie jest dobre lub słuszne dlatego, że trzymać się on będzie ustalonych „z góry” reguł. Istotą ludzkiego działania jest bowiem różnicowanie oraz twórcza moc kreująca się w nim, nie zaś naśladowanie, powtarzanie, odwzorowywanie.

Różnicowanie nie stanowi bezwolnego, mechanicznego aktu – w tym sensie nie będzie samą aktywnością bez przekonania, lecz kryje moc tworzenia, a więc pozytywną, kreatywną, dynamiczną i krytyczną

*Nietzsche dystansuje się od
wszelkiego filozofowania,
które traktuje świat jako
zjawisko stałe*

postawę wobec
rzeczywistości, którą
Nietzsche określa
jako popęd
panowania lub wolę
mocy. W ten sposób
człowiek działając
nadaje rzeczom

„swoją” sens, narzuca im „swoją” interpretację. Aby człowiek poprzez działanie mógł w ogóle różnicować rzeczywistość, musi w swym „popędzie do panowania” napotkać opór. Jednak to nie materia stawia człowiekowi opór, to nie z nią musi się zmagać. W swoim działaniu człowiek nie jest konfrontowany z rzeczywistością jako plasteliną, którą może dowolnie urabiać według swojego pomysłu.

Przejawy rzeczywistości są zawsze przejawem czyjejś woli, która również pragnie nadać rzeczom swój własny sens. Jak niezmiernie trafnie wyraził to Deleuze „przedmiot nie jest przedmiotem (zjawiskiem), który nie byłby już posiadany, ponieważ sam w sobie nie jest pozorem, lecz przejawem siły”. To oznacza, że działanie ludzkie polega na ciągłym zmaganiu się różnych sił, z których każda dąży do przewyciężenia pozostałych, a więc do narzucenia im swojego własnego punktu widzenia. Świat przedstawia się tutaj jako wieczny żywioł różnych sił, które dążą do dominacji lub ulegają jej — ponieważ zgodnie ze słowami samego Nietzschego: „każdy popęd jest rodzajem dążenia do panowania, każdy ma własną perspektywę, którą chciałby narzucić pozostałym jako normę”. Istnieje tutaj niebezpieczeństwo, że ów akt, „narzucania” rozumiany będzie jako negacja, zniesienie wszystkich pozostałych, konkurencyjnych punktów widzenia. Wówczas konsekwentnie efektem twórczej działalności człowieka musiałoby być panowanie absolutne i niepodzielne jednej, najsilniejszej perspektywy.

Tak jednak się nie dzieje, ponieważ działanie jest nie tylko samą aktywnością, ale ma jeszcze charakter afirmatywny: nie neguje, nie znosi, lecz opanowuje i wykorzystuje inne punkty widzenia dla swej własnej siły, przetwarza je twórczo na swoją korzyść.

*Przejawy rzeczywistości są
zawsze przejawem czyjejs
woli, która również pragnie
nadać rzeczom swój własny
sens*

Nie bez powodu
Nietzsche mówi o
przewartościowaniu
wartości, a nie o
zastąpieniu jednych
wartości przez inne.
Pozytywnej
koncepcji jego

filozofii również nie należy rozumieć jako propozycji zastąpienia starego, nihilistycznego świata przez jakiś inny świat. Działanie nie wyraża więc tępej przemocy, która niszczy wszystko, co stanie na jej drodze, lecz jest aktem twórczym o bardzo subtelnej strukturze. Siła twórcza wyrażona działaniem, chcąc dominować, musi „przyswoić” sobie na swój sposób te wszystkie odmienne punkty widzenia, z którymi konkuruje. Oznacza to, że człowiek nigdy nie działa w próżni, a jedynie w kontekście innych działań, do których musi się ustosunkować. Jest tylko kwestią woli, siły i hartu ducha, czy działający człowiek stanie się panem sytuacji, a więc spożytkuje działania innych dla swego dobra, czy też ulegnie jej, stając się jedynie elementem gry, toczonej przez innych. Filozofia Nietzschego daje nam obraz dynamicznego człowieka, którego istotą jest twórcze, afirmatywne działanie. Nie jest ono samowolne, lecz rozgrywa się w relacji do innych działań, dzięki czemu powstaje świat wzajemnych zależności, dalekich wszakże od racjonalistycznego wyobrażenia przyczyny i skutku. Świat ten tworzy własne kontinuum, ponieważ posiada historię, która jest „...jeno kolejnym następstwem głębiej lub płycej

odbywających się, mniej lub więcej wzajemnie niezależnych, odbywających się w niej procesów przemagania...” I tym samym stawanie się świata i ludzkie działanie są jednym. Świat się dzieje, ponieważ człowiek działa. Z takiego punktu widzenia możemy dopiero spojrzeć na problem przeszłości. Charakterystyczne jest, że przecież już u progu swojego filozofowania, w *Niewczesnych rozważaniach*, Nietzsche nie odrzuca wiedzy antykwarycznej, a więc takiego rozumienia rzeczywistości, w którym przeszłość i teraźniejszość zlewają się w jeden, nieprzekraczalny dla człowieka *Lebenswelt*.

[...] Jak zauważa Nietzsche w *Niewczesnych rozważaniach*, dziecko nie może wiecznie trwać w stanie ponadczasowej teraźniejszości, jeśli chce stać się człowiekiem. Dziecięca nieświadomość czasu jest brzemienne w czasowość, dziecko musi bowiem uświadomić sobie w jakimś momencie przeszłość. Świadomość przeszłości, pamięć o tym, co było, otwiera przed nim świat jako wieczne stawanie się. Życie nie jest już trwaniem, lecz nigdy nie kończącym się czasem przeszłym niedokonanym, otwartym na przyszłość. Jest to sytuacja beznadziejna, nic bowiem, co człowiek robi, nie może mieć postaci skończonej i ostatecznej. Jednocześnie jest to jednak także sytuacja wspaniała, dzięki temu bowiem świat nieustannie ulega przekształceniom i modyfikacjom. Człowiek cierpi, nie potrafi bowiem osiągnąć spokoju. Stan pełnej satysfakcji jest dla niego nieosiągalny. To wszakże zmusza go do ciągłego działania i przekształcania świata. Dziecko, które uświadamia sobie przeszłość, opuszcza bezpowrotnie bezpieczny świat ahistorycznej beztroski.

A jednocześnie każdy człowiek, który tworzy, afirmując rzeczywistość, zachowuje w swym działaniu jakiś element owej dziecinnej beztroski. Ponadczasowa, ahistoryczna chwila — świat, w którym żyje dziecko —

*Filozofia Nietzschego daje
nam obraz dynamicznego
człowieka, którego istotą jest
twórcze, afirmatywne
działanie*

jest bowiem
pierwotnym
elementem każdego
twórczego,
afirmatywnego
działania;
pierwotnym wobec
całego bagażu
pamięci, którym

obciążony jest dorosły człowiek. Chwilę otacza aura niewinności, bawiące się dziecko nie kieruje się bowiem swoją pamięcią, gdyż nie ma jeszcze uświadomionej przeszłości. W tym sensie pamięć nie ukierunkowuje jego działań. Inaczej jest w przypadku człowieka, który ma świadomość przeszłości, gdyż postępowanie własne oraz innych będzie on oceniać przez pryzmat swoich doświadczeń. Jednak żaden wielki czyn, a więc takie postępowanie, które, oddziałuje na rzeczywistość, pozostawiając na niej swoje piętno, nie może mieć, według Nietzschego, swego źródła wyłącznie w przeszłości. Człowiek, który działając, kierowałby się jedynie własną pamięcią, nie mógłby niczego nowego stworzyć. Potrafiłby tylko powtarzać, tworzyć wierne kopie tego, co już kiedyś się wydarzyło. Czy jest to w ogóle możliwe? Przecież nawet najbardziej wierna kopia kryje w sobie niepowtarzalne cechy nadane przez jej twórcę. Jeśli nawet wyobrazilibyśmy sobie absurdalnie konsekwentnego tradycjonalistę, który własne działanie rozumiałby jedynie jako rytualne powtarzanie czynności przekazanych mu przez jego przodków, to i tak nie ustrzegłby się on, chociażby ze zwykłego niedopatrzenia czy nieuwagi, pewnych zmian, indywidualnych modyfikacji czy przekształceń. Działanie człowieka zawiera w sobie pewien element nieprzewidywalności, który bierze się stąd, że jego pamięć nie jest nigdy absolutna. Człowiek nie odwzorowuje przeszłości przez działanie, ale ją różnicuje, dokonując selekcji elementów które składają się na jego pamięć oraz na te, które

zostają zapomniane. To decyduje o twórczym charakterze ludzkiego działania, dzięki czemu nic w świecie nie może stać się dokładnie dwa razy. Pamięć ludzka przypomina ser szwajcarski. Ponieważ pozwala to na uzewnętrznienie się twórczego charakteru działania czy, jak mówi Nietzsche, „plastycznych sił życia”, możliwe jest w ogóle twórcze przekształcanie tych elementów przeszłości, które zostały zachowane przez pamięć.

Dzięki temu przeszłość, jako pamięć historyczna, nie ma formy zamkniętego zbioru wydarzeń, do którego możemy jedynie dodawać zarejestrowane przez nas kolejne, mające miejsce zdarzenia, gromadzić je, jak motyle pod szkłem. Przeszłość nie jest cmentarzyskiem, lecz kipiącym żywiołem podlegającym ciągłemu różnicowaniu i objawiającym, się w teraźniejszości pod coraz to nową postacią. A jednak to nie przeszłość jako taka jest motorem teraźniejszości, ale właśnie owe dziury w naszej pamięci, które wbrew pozorom wcale nie są dowodem starczej amnezji, lecz młodszej witalności. To one sprawiają dopiero, że możliwa jest przyszłość; że każdego następnego dnia świat dalej się toczy. Sama przeszłość nie może bowiem determinować ludzkiego działania; przynajmniej nie powinna zdaniem Nietzschego. W przeciwnym razie staje się po prostu kamieniem u nogi. Obyczaj jest tutaj zasadą ucisku, a nie siłą ludzkich zachowań. Zmusza człowieka do bezsensownej uległości i jednocześnie wywołuje w nim bunt. Z kolei bunt prowadzi do obalenia obyczaju, co w człowieku wywołuje trwogę, poczucie słabości, winy, nieporządku i bezradności, w końcu resentyment (*Jutrzenka*, afor. 9 i ,14). Nazbyt często w ten martwy, skamieniały sposób pojmowano według Nietzschego tradycję.

*Przeszłość nie jest
cmentarzyskiem, lecz
kipiącym żywiołem
podlegającym ciągłemu
różnicowaniu i objawiającym,
się w terażniejszości pod
coraz to nową postacią*

Przeszłość powinna natomiast działanie „żywić”, powinna je wzmacniać. Zdolność i siła przekształcania przeszłości w przyszłość polega na afirmatywnym przetwarzaniu przeszłości, które

jednak nigdy nie jest afirmacją absolutną, całościową, lecz tylko selektywną. Człowiek bowiem po prostu nie może przyswoić sobie całej przeszłości, ale tylko niektóre jej elementy, dzięki czemu afirmacja będzie miała zawsze charakter twórczy. Rozumiejąc, że człowiek nie może podchodzić do przeszłości całościowo. [...]. Sелеktywność ludzkiej pamięcią stanowiąca o twórczym charakterze działania, jest przez niektórych interpretatorów przedstawiana jako dowód na to, iż w konsekwencji Nietzsche unicestwienia wpływ tradycji na nasze życie, a w końcu neguje również sens samej przeszłości. Amerykańska autorka Tracy B. Strong wyraża w swoim eseju poświęconym Oswaldowi Spenglerowi obawy, które wciąż jeszcze wywołuje Nietzscheańska koncepcja przeszłości: „Dla Nietzschego przyszłość jest prawdopodobnie bardziej otwarta. Działanie jest zawsze otwarte na przyszłość, dlatego stworzenie przyszłości pozwala wyłonić się jakiejś przeszłości. Stąd wynika możliwość zmieniania przeszłości. Można wręcz pokusić się o to, by «stworzyć sobie jednocześnie a posteriori jakąś przeszłość, z której chce się wywodzić, w przeciwieństwie do tej, z której się pochodzi». To staje się dla Nietzschego nowym zwyczajem, nowym instynktem.” Dalej dochodzi do jeszcze bardziej radykalnych wniosków, stwierdzając, że „Nietzsche przedstawia ideę, w myśl której

historia jest tworem człowieka... Jeśli historia jest dziełem ludzkim, to wówczas człowiek może ją unicestwić i od nowa stworzyć. Mielibyśmy więc tutaj do czynienia z działaniem wolnym absolutnie, które potrafi nawet dowolnie kształtować przeszłość.

Jeśli Nietzsche uważałby, że człowiek ma taką przeszłość, jaką zechce mieć, wówczas rzeczywiście unicestwiłby rację jakiegokolwiek tradycji i historii: Konsekwencje takiego twierdzenia byłyby z resztą trudne do przewidzenia. Każdy mógłby dowolnie, na swój sposób dopasowywać do swej teraźniejszej sytuacji odpowiednią wersję przeszłości. Przypominałoby to jakiś potworny mechanizm zbiorowej manipulacji przeszłością, jakiego ludzie doświadczali w systemach totalitarnych. Należy uczciwie przyznać, że sam Nietzsche daleki był od jednoznaczności precyzji wykładu swych poglądów, a problem przeszłości należy w jego filozofii do jednego z najtrudniejszych. W *Tako rzecze Zaratustra* Nietzsche, jakby przewidując zarzuty, które zostaną mu postawione kiedyś [...], mówi ustami Zaratustry o wielkim wyzwoleniu człowieka: „Wyzwolić to co przeszłe, wszystko było przetworzyć w «tak chciałem, aby było! — oto dla mnie największe wyzwolenie!” Jeśli dokładnie przeanalizować sens tego fragmentu oryginalnego tekstu wówczas dokładnie widać, że nie chodzi tutaj o unicestwienie przeszłości, o wyzwolenie człowieka spod jej władzy, lecz o wyzwolenie przeszłości od jej skamieniałej formy, jako zbioru nieistotnych faktów historycznych, które nie mają żadnego wpływu na nasze obecne życie — nie oddziałują na nas, lecz są niby muzealne eksponaty za szybą, odgródzone od rzeczywistości i martwe. W istocie nie chodzi tutaj o unicestwienie przeszłości siłą ludzkiej woli, ale o jej ożywienie. Zdolność przekształcania przeszłości w przyszłość potwierdza jedynie wagę przeszłości dla życia.

Podobnie jest z zarzutem, iż Nietzsche tworzy filozofię absolutnie wolnej aktywności ludzkiej, która nie zwraca uwagi na żadne społeczne, historyczne czy moralne okoliczności oraz reguły ją ograniczające, a więc jest apoteozą samowoli oraz siły. Znowu bez trudu możemy odnaleźć u Nietzschego fragment, który pozornie zarzuty te potwierdza; wystarczy sięgnąć do niezmiernie sugestywnego aforyzmu ze *Zmierzchu bożyszcz – Cztery wielkie błędy*: „Cóż jedynie może być naszą nauką? – iż człowiek nie otrzymuje swych właściwości od nikogo, ani od Boga, ani od społeczeństwa, ani od swych rodziców i przodków, ani od siebie samego... Nikt nie jest odpowiedzialny za to, że w ogóle istnieje, że jest taki lub owaki, że się znajduje w danych warunkach, w danym otoczeniu. Nie jest on wynikiem jakowegoś zamiaru, jakiejś woli, jakiegoś celu, nie stanowi przedmiotu doświadczeń, zmierzających do osiągnięcia «ideału człowieka» lub ideału szczęścia albo ideału moralności, jest to niedorzecznością, chcieć popchnąć swoją istotę ku jakiemuś celowi”. Można mieć więc wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z całkowitą niezależnością ludzkiego działania, które nie jest skrupowane żadnymi ograniczeniami. Ale Nietzsche uściśla zaraz problem stwierdzając: „Jest się koniecznym, jest się częścią przeznaczenia, należy się do całości – nie masz niczego, co by mogło nasz byt sądzić, mierzyć, porównywać, potępiać...a nie ma nic poza całością!” Działanie ludzkie zawsze odbywa się w kontekście, ale nie jest do końca tak jak sądził Burke, że w pierwszym rzędzie to okoliczności determinują ludzkie działanie. Okoliczności, bez względu na swoją postać, nigdy nie istnieją same w sobie, czy lepiej, same z siebie, lecz są stworzone przez działania innych i przez ich wolę tworzenia.

Selektywność ludzkiej pamięcią stanowiąca o twórczym charakterze działania, jest przez niektórych interpretatorów przedstawiana jako dowód na to, iż w konsekwencji Nietzsche unicestwia wpływ tradycji na nasze życie, a w końcu neguje również sens samej przeszłości

Naprawdę to zawsze działanie kształtuje okoliczności, swoje „środowisko” — raz z powodzeniem, innym razem bez. Jeśli okoliczności wytworzone są zbyt słabe, działanie ulega, podporządkowuje się okolicznościom wytworzonym przez innych oraz sile przekonania, która

za nimi stoi. Wówczas potocznie mówi się, że działanie zależy od „zewnętrznych” okoliczności. Nie ma powodu, aby to potoczne rozumienie zmieniać, pamiętając wszakże, że każda okoliczność działania, na przykład jakiś obyczaj, który nie jest wsparty jakąś siłą przekonań oraz jakimś działaniem, staje się tylko martwym szkieletem, martwym prawem, które jedynie zawadza, niczego już nie kształtuje. Siła afirmatywnego tworzenia rzeczywistości nie polega na tym, komu co się chce lub podoba. Rzecz nie jest w chceniu. To romantycy indywidualne chcenie czynili zasadą tworzenia, również tworzenia obrazów przeszłości jako wzorów dla czasów im współczesnych i właśnie ta absolutyzacja chcenia sprawiała, że ich poglądy przybierały całkiem dowolny i samowolny charakter. Wobec oporu rzeczywistości to romantyczne chcenie mogło ukazać jedynie dwa oblicza: albo swoją słabość, zmuszając człowieka do biernego poddania się zdarzeniom, albo bezmyślność, podszeptując rozwiązanie, by krnąbrną

rzeczywistość zignorować, zanegować, znieść, a więc by urzeczywistniać swoje chcenie wbrew rzeczywistości. Wola nie może sama ustanawiać takich reguł, jakie tylko zechce, ponieważ istnieje tylko w relacji z innymi siłami, z którymi musi się stale zmagać. Nietzsche, wyraźnie ostrzega nas w cytowanym już fragmencie Zaratustry, mówiąc: „Wola — prawdziwy wyzwoliciel i zwiastun radości, tego was właśnie uczę, moi przyjaciele! Ale nauczcie się czegoś jeszcze: wola sama jest jeszcze zniewolona.” Podstawą afirmatywnego przetwarzania przeszłości w przyszłość, a więc również twórczego kształtowania sytuacji, w których rozgrywa się działanie człowieka, polega na tym, ile mamy siły, mocy sprawczej, aby w przeszłość włożyć nowy sens. Ten nowy sens musi brać się wprost z naszej twórczej mocy, to znaczy nie może mieć reaktywnego charakteru, jego istotą nie może być zanegowanie poprzedniego sensu, lecz jego przekształcenie, tak by wzmacniał jeszcze sens nowy.

Z punktu widzenia konserwatyzmu Nietzscheańska koncepcja przeszłości wydawać się może pociągająca przede wszystkim przez otwarcie jej na działanie i przyszłość. Dzięki temu podana zostaje recepta na rozwiązanie dylematu, w który konserwatyzm uwikłał się na początku XIX wieku przez swoje tradycjonalistyczne inklinacje. Ceną rozwiązania tego dylematu było jednak uznanie kwestii podstawowej: przeszłość, a tym samym tradycja nie może być źródłem całkowitej legitymizacji teraźniejszości. Deleuze w swojej analizie filozofii Nietzschego zauważa, że w sposobie, w jaki Nietzsche podchodzi do problemu przeszłości, kryje się jego zasadniczy sprzeciw wobec zasady dialektycznej. Podstawą dialektyki jest krytyka przez negację, podczas gdy zasadę filozofii Nietzschego stanowi krytyka przez afirmację.

Metoda dialektyczna wyznacza kolejne etapy negacji na drodze do osiągnięcia jakiejś syntezy, której żywotność, racja bytu, opiera się na przeciwstawieniu się temu, co ją poprzedza, a więc na wydobyciu sprzeczności, różnicy, a w końcu na jej zniesieniu. Przez swój wybitnie reaktywny charakter dialektyczne podejście do historii pro-wadzi faktycznie do jej unicestwienia. Ten dialektyczny proces unicestwiania przeszłości można prześledzić również obecnie na przykładzie niektórych społeczeństw postkomunistycznych. Po dokonanych przełomie — upadku systemu komunistycznego — wszędzie pojawia się problem powstania nowych struktur społecznych i państwowych, przede wszystkim zaś ich źródła. W ten sposób postawione zostaje pytanie o relację do przeszłości; w jakim stopniu bowiem to, co nowe, ma być negacją starego. Ten reaktywny mechanizm sprawia, że niektórzy postrzegają przeszłość, która poprzedza zmianę, i od której chcą się zdystansować, jako absolutne zło, czarną dziurę w historii narodu, okres smutku i ciemności. Dlatego starają się wymazać każdy ślad, każdą pozostałość starego systemu, i sięgając najczęściej do motywów z odległej przeszłości budować nowe. W tym czasie jednak dawni przedstawiciele lub wychowankowie *ancien régime'u* w ramach nowych struktur demokracji niekiedy ponownie dochodzą do władzy. Ponieważ teraz to oni muszą kształtować nową rzeczywistość, szukając ugruntowania dla własnych działań negują ową radykalną, ciemną wizję komunistycznej przeszłości kraju: Przeciwwstawiają jej łagodną wersję historii, według której nie było wcale tak źle, ponieważ był ogromny wysiłek społeczeństwa, panował entuzjazm odbudowy, dokonano industrializacji, w partii działali reformatorzy, a z zawikłaną rzeczywistością zmagali się tragiczni bohaterowie.

Reaktywna wizja komunizmu jako zła zostaje tutaj dialektycznie zanegowana według tej samej reaktywnej zasady. Powstają sprzeczne wyobrażenia o przeszłości. A ponieważ nie mogą one długo istnieć równolegle, sprzeczność musi zostać zniesiona, a więc ponownie zanegowana, aby stworzyć miejsce dla jakiejś syntezy. Ludzie pragną mieć jasną wizję przeszłości, a skoro jedna przeczy drugiej, to może żadna z nich nie jest prawdziwa. Siły przeszłości zostają unicestwione przez negatywną siłę sprzeczności i konieczność jej zniesienia. Moc, jaką posiada, człowiek, przekształcając zdaniem Nietzschego przeszłość w przyszłość, zostaje tutaj całkowicie spożytkowana na zanegowanie innych, konkurencyjnych wizji przeszłości, zamiast na zawładnięcie nimi i ich przetworzenie.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego